

Aktywiści prozwierzęcy przeciw wpisaniu polowań na listę UNESCO

29 czerwca 2019

Pracownia na rzecz Wszystkich Istot mówi NIE kulturze łowieckiej jako niematerialnemu dziedzictwu kulturowemu i apeluje do Ministra Kultury o odrzucenie wniosku Polskiego Związku Łowieckiego.



W ciągu doby ponad 10 tysięcy osób wyraziło swój sprzeciw w sprawie wniosku Polskiego Związku Łowieckiego o wpisanie łowiectwa na Krajową Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Decyzja zapadnie 10 lipca.

Polski Związek Łowiecki złożył wniosek do Narodowego Instytutu Dziedzictwa o wpisanie kultury łowieckiej na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Tymczasem prozwierzęce organizacje społeczne mówią jednym głosem: nie ma zgody na utożsamianie kultury z krwawym hobby! List do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Piotra Glińskiego oraz Dyrektora Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Bartosza Skaldawskiego, którzy zadecydują o wniosku PZŁ, wysłało już

ponad 7 tysięcy osób, a petycję w tej samej sprawie podpisało ponad 3 tysiące.

„Wpisywanie działalności myśliwych, która pod każdym względem związana jest z zabijaniem na listę dziedzictwa to skandal. Moim zdaniem jest to też sprzeczne z główną ideą Konwencji UNESCO, gdzie wskazuje się, że chronione dziedzictwo powinno dotyczyć elementów przyczyniających się do pokoju, równości, szacunku i refleksji nad odpowiedzialnością za kształtowanie warunków życia przyszłych pokoleń. Jak to się ma do tej tak zwanej „kultury łowieckiej”, opartej na cierpieniu i zabijaniu zwierząt?” – komentuje Radosław Ślusarczyk z Pracowni na rzecz Wszystkich Istot.

W 2018 r. na największym w Polsce Hubertusie Spalskim zrezygnowano z organizacji pokotu z uwagi na ogromny sprzeciw społeczny związany z wystawianiem na widok publiczny ciał zabitych zwierząt. Rosnąca wrażliwość społeczeństwa na eliminowanie wszelkich form okrucieństwa wobec zwierząt znalazła swój wyraz także w najnowszej nowelizacji „Prawa łowieckiego”, która zakazała m.in. tresury i szkoleń psów myśliwskich na żywych zwierzętach. Przyrodnicy obawiają się, że wpisanie łowiectwa na listę niematerialnego dziedzictwa ułatwi powrót do tych praktyk.

Odnoszenie się zatem do kultury myśliwskiej z pominięciem etyki innych grup, środowisk i przedstawicieli organizacji zainteresowanych losem zwierząt, byłoby niezgodne z ogólną koncepcją ochrony dziedzictwa kulturowego UNESCO.

„Współcześnie łowiectwo jest działalnością kontrowersyjną, od lat będącą obiektem publicznej krytyki i protestów społecznych” – mówi Tomasz Zdrojewski z koalicji Niech Żyją! i dodaje: „W czasach nadprodukcji żywności i jej marnowania, polowania nie spełniają już swojej historycznej roli zapewnienia pokarmu w celu przetrwania, stając się głównie formą rekreacji i sportu. Zdecydowana większość polskiego społeczeństwa nie akceptuje takich praktyk i nie identyfikuje

się z kulturą łowiecką.”

Nie każdej tradycji warto nadawać status dziedzictwa. Kolejne kraje zakazują nieetycznych i niemoralnych praktyk wobec zwierząt. Tak stało się z wykorzystywaniem żywych zwierząt w treningach i konkursach psów myśliwskich, sportowym i hazardowym wykorzystaniem walk zwierząt, hodowlami na futra, czy corridą w Katalonii. Wpisywanie więc kultury łowieckiej na listę polskiego dziedzictwa kulturowego jest anachronizmem i jest sprzeczne z Konwencją UNESCO.

Autorstwo: Radosław Ślusarczyk (Pracownia na rzecz Wszystkich Istot) i Tomasz Zdrojewski (Niech Żyją!)

Zdjęcie: [skeeze](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net